

Jak ucytyśmy się w czasie okupacji

WZ

... Minęła wojna, a z nią razem koszmarny okres sześciolitej okupacji niemieckiej. Życie ludzkie zaczęło powoli wracać do równowagi. Czas zaczął wszystkie rany zadane przez wojnę. Jedynym bladem, to brak kogoś drogiego i ukochanego. Prawie każda rodzina zapłaciła zawieszoną wojenną krową haracz. Ale z czasem wszystko przeminie a jedynie pozostałością będą wspomnienia przeszłych dni.

I gdy dzisiaj myślę o kończącym się roku szkolnym, o tym, że za parę dni ukończę III klasę gimnazjalną, mimowolnie przebiegam myślą cały mój okres nauki lat poprzednich.

Gdy wybuchła wojna, ukończyłam zaledwie trzy klasy szkoły powszechnej i byłam małą jeszcze dziewczynką. Wrzesień 1949 roku, ten pamiętny miesiąc, w którym zaczął się ów straszny i ogromny, bo na miarę światową dramat w dziejach. Latami, był dla nas Polaków okresem jałowym z najgorszych jakie może człowiek przeżyć. Życie potoczyło się jednak dalej. Porozumie wyglądało, jakby się nic nie zmieniło. Dalej chodziłam do szkoły. Przez te trzy ostatnie lata nauki w szkole powszechnej przeżyłam bez większych zdarzeń. Skoro skończyłam sześć klas szkoły powszechnej zapisali mnie rodzice do szkoły

handlowej, jedynej szkoly tak zwanej „średniej” dla Polaków. Równocześnie w domu w ukryciu zaczęłam przerabiać pierwszą klasę gimnazjalną.

Uptywały tygodnie i miesiące wśród nauki w szkole i w tej drugiej zakazanej. Wiedziałam na jakie niebezpieczeństwo naraziłam się sobie i rodziców, jednak uczyłam się dalej. Lini zaczęli się gorzej i więcej się narazali, stwarzając w różnych organizacjach wolnościowych. I to mi dodawało siły i chęci do pracy nad sobą, każdy przedmiot starałam się poznać dokładnie i zapamiętać jak tylko umiałam najlepiej. Często ogarniała mnie smutność i niechęć. W takich chwilach zadawałam sobie pytanie „Czy cała młodzież uczy się tak jak ja? I czy ma warunki do tego i sposobność? Nie! Ci, którzy się uczą, to szczęśliwi wybrańcy losu. Ławstydżona ostrzegającym się z lenistwa i dręczącym Boga, że zaliczam się właśnie do tych najlepszych, którzy uczyć się mogą. Frozumiłam, że ta możliwość uczenia się jest moim przywilejem, i którego nie można zmarować.

Jak w szkole handlowej zdarzył się wypadek który wstrząsnął nią do głębi; był to dzień, w którym Ehaus ^{zamieszkała} odwiedził naszą szkołę. Pytał się każdego z nas ile ma lat, i.p.t. I gdy jedna z dziewczynek podała mu przez pomysłkę nieprawdziwą ilość lat uderzył ją w twarz.

Barbara dwoje dziewczynek i chłopców wystąpi wtedy na roboty do Niemiec. Uratował mię tylko wtedy mój młody wiek.

Tak wyglądała moja nauka podczas okupacji. Niektóre dzisiaj wspominaam dzieje dawnych lat, stoją mi wtedy jak żywe przed oczami te dni pełne grozy i niebezpieczeństwa. Ale dzisiaj wszystko jest już tylko przeszłością, upiornym snem. Obecnie mamy jednak przed sobą lepsze jutro. W pracy nad sobą nie ustaję, chcę, żeby Polska miała ze mnie prawą obywatelkę, która włoży wszystkie swe siły w odwróconą misyjną pracę.